Nr 409. **Kraków, Czwartek 8 Września 1910.** **Rok XXIX.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **we Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Billet E. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Sytuacya.

(Telegr. „N. Reformy".)

Konferencye ugodowe.

Wiedeń. „Slavische Corr." donosi: Wczoraj po południu przybyli do prezydenta ministrów: namiestnik Czech hr. Coudenhove, marszałek kraju ks. Lobkowitz i członkowie Wydziału krajowego dr Eppinger i dr Skarda na naradę nad przygotowaniami do zwołania Sejmu czeskiego. Narada trwała przeszło 2 godziny. Ułożono, że zwołania konferencyi do Pragi obejmie marszałek z pomocą obu członków Wydziału krajowego. Konferencye odbędą się w tygodniu po 18 września w Pradze. Oba stronnictwa narodowe wyślą do nich po 8 posłów, obie grupy większej własności po dwóch. Omawiano także przesilenie finansowe w Czechach. Po konferencyi podziękował ks. Lobkovitz prezydentowi gabinetu za zwołanie jej, poczem prezydent prosił obecnych, aby usilnie popierali akcyę około uruchomienia Sejmu czeskiego.

Dziś będzie na posłuchaniu u prezydenta gabinetu przedstawiciel czeskich agraryuszy pos. Dworzak.

Namiestnik hr. Coudenhove odjechał wczoraj do Pragi.

Koncentracya czeska.

Lublana. „Slovenski Narod" donosi z Wiednia: Utworzenie jednolitego klubu czeskiego jest wyrazem niezadowolenia z dotychczasowej polityki Unii słowiańskiej. — Należy otwarcie przyznać, że polityka słowiańska w Austryi weszła znowu na rozdroże. Jeżeli powstanie jednolity klub czeski, złożony z 83 członków, to będzie to klub, mający pierwszorzędne znaczenie w parlamencie. Wszystko wskazuje na to, że w szeregach czeskich panuje gotowość przejścia do większości rządowej. Czesi sądzą bowiem, że tą drogą łatwiej będzie im doprowadzić do zmiany systemu rządowego. Uchwała, powzięta w Pradze co do utworzenia jednolitego klubu czeskiego, oznacza zarazem koniec taktyki obstrukcyjnej Unii słowiańskiej, której tyle poświęcono, a nic nie uzyskano. Byłoby więc teraz wskazanem, aby wszystkie grupy słowieńskie złączyły się w jeden klub pod nazwą południowych Słowian.

Organ Sustersicza „Slovenec" występuje przeciw tym głosow prasy, które czynią Słoweńców i Sustersicza odpowiedzialnym za politykę Unii słowiańskiej i oświadcza publicznie, że każdej chwili Czesi będą mogli być zwolnieni od wszelkiej odpowiedzialności, jeżeli dadzą Słoweńcom wolną rękę.

Rozłam wśród Niemców.

Salcburg. Poseł Sylwester ogłasza w swym organie artykuł o zajściach w Związku niemiecko-narodowym i oświadcza, że o wystąpieniu niemieckich radykałów ze Związku niema mowy.

Pogłoski o rozwiązaniu parlamentu i Sejmu czeskiego.

Praga. „Prager Tagblatt" donosi z Wiednia: W poważnych kołach poselskich zapatrują się bardzo pesymistycznie na sytuacyę i nie wierzą w korzystny wynik konferencyj ugodowych w Pradze. Panuje przekonanie, że przyjdzie do rozwiązania Sejmu czeskiego i Izby posłów i że wkrótce odbędą się nowe wybory, do których czynią już przygotowania.

Kwestya mięsna.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału miejskiego, po referacie burmistrza Neumayera uchwalono zwrócić się do rządu z wezwaniem o dopuszczenie importu mięsa argentyńskiego, jako jedynego środka przeciw drożyźnie. W przeciwnym razie Rada miejska zwala całą odpowiedzialność na rząd za następstwa drożyzny.

Na posiedzeniu tem doniesiono też, że restauratorzy wiedeńscy podwyższyli ceny potraw mięsnych o 20—30 proc.

Po konferencyi udała się deputacya złożona z kilku posłów do ministerstwa rolnictwa, gdzie przyjął ją szef sekcyi Zaleski, któremu wręczono prośbę o dozwolenie na import mięsa argentyńskiego.

Zaleski oświadczył, że fachowy referent ministerstwa wyjechał do Anglii celem poczynienia studyów nad tą sprawą. Sprowadzanie żywego bydła z Argentyny jest niemożliwe, z powodu panującej tam zarazy. Natomiast zbadaną będzie kwestya sprowadzania mięsa argentyńskiego. W każdym razie rząd jest zdania, że dozwolenie importu mięsa argentyńskiego zależy też od porozumienia się z rządem węgierskim.

Budapeszt. Z powodu drożyzny mięsa Rada miejska uchwaliła przeprowadzić w przyszłym tygodniu bicie bydła we własnym zarządzie.

Berlin. Wywóz mięsa żywego został podczas wczorajszego targu zamknięty. — Prawdopodobnie do najbliższego targu cofnięcie zakazu nie nastąpi.

Szpiegostwo niemieckie w Anglii.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Londyn, 8 września.

Sprawa aresztowania niemieckiego oficera pod zarzutem szpiegostwa w Portsmouth, którą przedstawiano w prasie niemieckiej z początku humorystycznie, — przedstawia się teraz bardzo poważnie. Chodzi tu bowiem o szpiegostwo niemieckie, uprawiane w Anglii od dłuższego czasu. Dzienniki zapytują, w jakim celu Niemcy szpiegują w Anglii, skoro tyle razy zapewniali, że o inwazyi Niemców do Anglii nikt nie myśli.

O aresztowaniu w Portsmouth podaje „Daily Mail" następujące szczegóły: Przy aresztowanym w Portsmouth oficerze niemieckim znaleziono plany i szkice fortów angielskich. Władze zajęte są teraz śledztwem, celem zbadania, czy ów oficer oprócz planów przy nim znalezionych, posiada wiadomości o wewnętrznem urządzeniu fortów i kto mu tych planów dostarczył. Aresztowany oficer podał rangę swą i pułk, do którego należy, odmówił jednak wszelkich wyjaśnień i nie chciał podać swego nazwiska. Chciał on tylko rozmówić się z niemieckim konsulem, lecz bez świadków. Aresztowanego przewieziono następnie z Portsmouth do Londynu i osadzono go w areszcie, gdzie go traktują jako oficera.

Władze zdołały się dowiedzieć, że aresztowany nazywa się Zygfryd Helm i zdradzony został przez swą kochankę, 20-letnią Angielkę. Dziewczyna ta bawiła przed rokiem w Niemczech, gdzie zaznajomiła się z kilku oficerami niemieckimi. Aresztowany obecnie oficer niemiecki prosił ją widocznie wtedy, aby postarała się o znajomość z angielskimi oficerami, celem wydobycia od nich różnych tajemnic wojskowych. Angielka zwabiła go następnie do Portsmouth i, jak stwierdzono, wynajęła tam nawet dla niego mieszkanie, poczem zawiadomiła widocznie o wszystkiem władzę, która go aresztowała.

Czy plany dostarczone przez Angielkę mają jaką wartość, wykaże dalsze śledztwo. Na razie otaczają władze całą tę sprawę ścisłą tajemnicą.

Londyn. „Daily Express" donosi: Aresztowany w Portsmouth szpieg niemiecki jest oficerem 1 batalionu pionierów z Królewca.

Londyn. Przeciw porucznikowi Helmowi wygotowano nakaz uwięzienia go, wskutek czego będzie wydany sądowej władzy cywilnej.

Cholera.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń. Badania bakteryologiczne dejektów zmarłego w Altmansdorf ogrodnika nie wykazały cholery.

Berno. Władze miejskie zaprzeczają doniesieniom o zasłabnięciu pewnej osoby w mieście na cholerę.

Budapeszt. Na parowcu „Köreskedecs", który przybył z Budapesztu do Goenioe, zmarła jedna osoba wśród objawów cholery.

Budapeszt. Przybył tu wczoraj ks. Galicyn z żoną z Warszawy. Zatrzymano ich na dworcu i poddano gruntownej desynfekcyi. Po kilku godzinach pozwolono im dalej jechać.

Tryest. „Giornaletto di Pola" donosi, że przed południem przybyła do Parenzo okrętem pewna osoba, która w sześciu godzinach zmarła wśród objawów cholery. Przedsięwzięto badania bakteryologiczne.

Sofia. Z Somowicy donoszą, że na przybyłym tam węgierskim parowcu zaszedł wypadek podejrzanego o cholerę zasłabnięcia. Władza sanitarna zakazała lądowania pasażerów i towarów. Podróżni odbędą w Ruszczuku kwarantannę.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach zdarzyło się w Apulii 5 wypadków zasłabnięcia na cholerę i 7 wypadków śmierci.

Rzym. Ag. Stefaniego zaprzecza wiadomościom o wypadku cholery w Neapolu.

Powodzie.

(Telegramy „N. Reformy".)

Opawa. Rzeka Hopa wystąpiła z brzegów koło Opawy w nieuregulowanej części i zalała okolicę. Straż ogniowa z Opawy wyruszyła na ratunek. Zarekwirowano też kompanię piechoty pułku Nr 1, bawiącego na manewrach w Galicyi.

Także z innych okolic Śląska donoszą o szkodach wyrządzonych przez wylewy.

Opawa. Ostrawica wystąpiła w wielu miejscach z brzegów. W Polskiej Ostrawie musiano wielu mieszkańców delożować.

Berno. Namiestnik i starosta kraju wyjechali wczoraj do Kunowic, aby doglądać akcyi ratunkowej. W Węgierskiej Ostrawie zawaliło się 15 domów. Tamy nad Morawą są zagrożone. Zarekwirowano asystencyę wojskową na pomoc. W Kunowicach zawaliło się 120 domów, przeszło 50 jest zagrożonych; 6 ludzi utraciło życie. 100 pionierów z pontonami udało się z Klosterneuburga do Węgierskiego Hradyszcza. Lubaczowice nawiedziła onegdaj niespodzianie wielka powódź, która trwała 12 godzin. Szkody są znaczne, ale 2 dni wystarczy do naprawienia ich. Źródła mineralne nie zostały uszkodzone, goście kąpielowi nie doznali strat.

Berno. Według ostatnich wiadomości, woda w powiecie Węgierski Bród opada. Z różnych okolic Moraw donoszą o wielkich szkodach, wyrządzonych przez powódź. W kilku miejscowościach były także ofiary w ludziach. Zginął także jeden żandarm podczas akcyi ratunkowej. Dzisiaj przybędzie delegat ministerstwa robót publicznych dla poinformowania się o rozmiarze klęski, wyrządzonej przez powódź.

Morawska Ostrawa. Odra podniosła się o 5 metrów ponad normalny stan. W Oderfurt stoi 50 domów pod wodą. Połączenie z szlakiem pruskim przerwane.

Glatz. Rzeka Neusse wystąpiła z brzegów i zalała niżej położoną część miasta. Wyrządzone dotąd szkody są znaczne.

Wrocław. Odra wzbiera z powodu deszczów, trwających od kilku dni, i grozi zalewem okolic nadbrzeżnych.

Telegramy

z dnia 8 września.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem powrócił tu cesarz z Ischlu.

Londyn. Malarz Hunt zmarł wczoraj.

Chamonix. Prezydent Fallieres, który tutaj przemawiał na bankiecie, podniósł konieczność powodzenia polityki republikańskiej i nie ustępowania przed przeciwnikami republiki.

Petersburg. Petersb. ag. tel. zaprzecza wiadomości, jakoby podpułkownik Potocki zamianowany został attaché wojskowym w Wiedniu, po odwołaniu agenta wojskowego Marczenki. Marczenko z powodu choroby znajduje się na urlopie, a Potocki zastępuje go tymczasem. Agentem wojskowym w Wiedniu będzie kto inny zamianowany.

Koalicya chorwacka.

Zagrzeb. Dziś ogłoszony będzie program nowej partyi koalicyjnej chorwackiej, wypracowany przez komisyę fuzyjną chorwackich stronnictw koalicyjnych. Program zawiera żądanie zjednoczenia wszystkich krajów monarchii, w których żyje naród nazywający się się Chorwatami i Serbami. W kwestyi serbskiej stoi nowa partya na stanowisku narodowej jedności Chorwatów i Serbów na podstawie równouprawnienia.

Wypadki na manewrach.

Trydent. Dzienniki donoszą: W dalszym ciągu manewrów w południowym Tyrolu zostało rannych 21 żołnierzy. Jak wiadomo, w ubiegłym tygodniu zginęło 2 żołnierzy.

Cesarz Wilhelm na Węgrzech.

Pięciokościoły. Cesarz Wilhelm przybędzie tu d. 16 b. m. Oczekiwać go będą arcyks. Franciszek Ferdynand i Fryderyk. Stąd uda się cesarz Wilhelm do Mohacza na polowanie, po którem dnia 15 b. m. przybędzie do Wiednia.

Wiedeń. Cesarz Wilhelm, który tu przybędzie po kilkudniowem polowaniu na Węgrzech, zabawi tu dwa dni.

Zamach na cara we Friedbergu?

Berlin. Dzienniki donoszą o tajemniczem zajściu, jakie rozegrało się we Friedbergu. Ubiegłej niedzieli zjawiło się w bramie zamku zamieszkałego przez cara dwóch młodych ludzi w mundurach oficerów 86 p. p., którzy chcieli się dostać do apartamentów cara. Straż, stojąca w bramie, przepuściła ich, biorąc ich za oficerów. Zatrzymano ich na schodach, poczem wyszli z zamku i znikli bez śladu.

Berlin. O tajemniczym wypadku we Friedbergu donoszą dzienniki, że chodziło tu o zamach na cara. Przypuszczenie to potwierdza fakt, że obaj młodzi ludzie przebrali się w mundury 88 p. p., który jest obecnie na manewrach. Byli to więc ludzie tylko przebrani za oficerów. Sądzili oni widocznie, że jako oficerowie łatwiej dostaną się do apartamentów carskich.

Zajście z ambasadorem włoskim.

Konstantynopol. Ze strony włoskiej przedstawiają zajście z ambasadorem włoskim, jak następuje:

Ambasador włoski i jego żona zamierzali w poniedziałek wieczorem wziąć udział w przedstawieniu dobroczynnem. Wylądowali oni koło Tofane w towarzystwie dragomana i jednego kawasa, aby udać się do Pera. Jedyny woźnica, jaki się znajdował na wybrzeżu w Tofane, nie chciał jechać z nimi i odmówił w sposób grubijański. Przyszło do starcia z kawasem, który dobył szabli i rewolweru. Ambasador włoski był zmuszony uderzyć woźnicę laską i zranił go w głowę. Nagromadzony tłum zwrócił się przeciw ambasadorowi, wołając: Śmierć mu! — Ambasador udał się natychmiast do ministerstwa spraw zagranicznych z protestem. Rifaat pasza wyraził ubolewanie i przyrzekł ukaranie winnych. — Wczoraj wieczorem wyrażono ambasadorowi włoskiemu ponownie ubolewanie rządu i przyrzeczono zadośćuczynienie. Dzienniki tureckie przypisują całą winę grubijańskiemu zachowaniu się kawasa.

Rosya w Persyi.

Londyn. Ze strony perskiej zapewniają, że Rosya domaga się jako wynagrodzenia za wycofanie swych wojsk z Persyi udzielenia monopolu na wydobywanie miedzi i różnych koncesyj kolejowych i automobilowych.

Wybory w Ameryce.

San Francisko. Według wyniku wczorajszych wyborów, przywództwo w konwencie republikańskim przypadnie republikanom postępowym. Przewodnictwo narodowe Roosevelta zostało przez to uznane.

Kronika.

Kraków, czwartek 8 września.

Kalendarzyk kościelny: Narodzenie N. Maryi Panny.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 07, zachód o godz. 6 m. 09, długość dnia godzin 13 min. 02.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, bardzo chłodno, stan niepewny utrzymuje się nadal.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Kościuszko pod Racławicami".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): po południu: „Miód kasztelański"; wieczór: „Blagierzy polityczni".

Zawody w piłkę nożną między „Robotniczym klubem sportowym" a „Wisłą" na boisku zlotowem na błoniach o godz. 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Moralność pani Dulskiej"; wieczór: „Miłość cygańska".

W piątek 9 września:

Kalendarzyk kościelny: Gorgoniego i Serginsza pw.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 08, zachód o godz. 6 m. 07; długość dnia godzin 12 min. 59.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Eros i Psyche".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Dla świętej ziemi".

Teatr miejski we Lwowie: „Miłość cygańska".

Następny numer „Nowej Reformy" z powodu przypadającego dziś uroczystego święta wyjdzie jutro po południu o zwykłej porze.

W liceum żeńskiem Heleny Kaplińskiej w Krakowie (ul. Gołębia nr. 5) odbędą się egzamina wstępne i prywatne dnia 9 i 10 b. m. od godz. 9 rano. W te dni odbędzie się również egzamin wstępny do klasy I gimnazyum realnego.

Odroczenie ankiety w sprawie nędzy żydowskiej. Dziennik żydowski „Der Tag" donosi, iż ankieta w sprawie nędzy żydowskiej, zwołana na dzień 19 b. m., została odroczoną, a to z powodu zwołania Sejmu. Ankieta odbędzie się po sesyi sejmowej, prawdopodobnie z końcem października.

Morderstwo czy samobójstwo. Z Tarnopola donoszą: We wtorek o godz. 6 rano znaleziono na torze kolejowym, prowadzącym w stronę Berezowicy, tuż za mostem kolejowym, zwłoki Mikołaja Pociesznego, służącego w elektrowni miejskiej. Pocieszny służył kolejno w kilku tutejszych domach, a u jednego z gospodarzy, na przedmieściu mikulenieckiem był dwa lata na służbie i uchodził za porządnego i pracowitego człowieka. Zwłoki, w chwili gdy je zauważono, leżały w poprzek szyn. Stan ich okropny, głowa w kilku miejscach strzaskana, obie nogi zgruchotane. Pocieszny znalazł się na szynach w chwili przejazdu jednego z trzech nocnych pociągów, które dążą z dworca tarnopolskiego w kierunku najbliższej stacyi Berezowicy. Zdaje się, że zginął pod kołami o godz. 4 rano, poprzednio bowiem budnik podczas nocnej kontroli toru zwłok na szynach nie zauważył.

Na przedmieściu, obok toru położonem, krążą pogłoski, które nie określają zaszłego wypadku jako zamachu samobójczego, ale jako morderstwo. Na kilkadziesiąt metrów powyżej miejsca, gdzie zwłoki znaleziono, poczynają się ślady krwi, daleko też leżał kapelusz i laska oraz rękawiczki, a co charakterystyczne, na nogach Pocieszneg znaleziono nowe szkarpetki, podczas gdy butów nie było, a szkarpetki nie miały na sobie żadnych śladów prochu czy błota, z czego wynikałoby, że buty skradziono lub usunięto.

Na miejsce wypadku przybyła komisya sądowa z radcą Szelińskim na czele, z lekarzami drem Horodyńskim i drem Topolnickim; zwłoki Pocieszneg odwieziono do kostnicy.

Zjazd techników. Ze Lwowa telefonują: Na politechnice odbywają się wielkie przygotowania do zjazdu techników, który się rozpoczyna dziś wieczór o godz. 8 koleżeńskiem zebraniem. W związku ze zjazdem stoi wystawa techników i uczniów politechniki, wystawa awiatyczna itd.

Echa napadu na uniwersytet lwowski. Pisma lwowskie donoszą, że we wtorek nadeszła uchwała najwyższego trybunału, odrzucająca prośbę studentów ruskich, oskarżonych o napad na uniwersytet, o delegacyę pozalwowskiego sądu. Akta z Wiednia nadejdą w dniach najbliższych; obecnie znajdują się w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Rusini między sobą. Przed sądem przysięgłych we Lwowie miała się wczoraj rozpocząć rozprawa posła ks. B. Dawydiaka przeciwko redaktorowi „Prikarpatskiej Rusi", drowi Janowi Hryniewieckiemu i tow. o obrazę czci. Rozprawę jednak z powodu nieobecności obrońców odroczono do 19 b. m. Tłem rozprawy jest rozłam w partyi moskalofilskiej. Mianowicie roku zeszłego po rozłamie w partyi moskalofilskiej na umiarkowanych „Rosyan", ukazała się broszura ks. Dawydiaka p. t. „Sud czesty", w której autor zarzucił drowi Dudykiewiczowi szereg nieprawidłowości i malwersacyj w rozmaitych towarzystwach moskalofilskich w Kołomyi. W odpowiedzi na tę broszurę ukazał się szereg artykułów w „Prykarpackiej Rusi", zarzucających ks. Dawydiakowi oszczerstwo. Otóż ks. Dawydiak oskarżył autorów tych artykułów o obrazę czci.

Na ławie oskarżonych zasiędą zatem oprócz dra Hryniewieckiego Antoni Schust, urzędnik kolejowy w Kołomyi, Julian Kisielewski, oficyał poczt w Kołomyi Onufry Geciów, profesor gimnazyalny i Włodzimierz Kindaj, koncepista dyrekcyi skarbu w Kołomyi.

Walka z cyganami. Pisma warszawskie donoszą: W guberniach łomżyńskiej, siedleckiej i grodzieńskiej, grasuje od dłuższego czasu banda cyganów, która dokonała mnóstwa napadów na dwory i popełniła wiele morderstw. Policya jest zupełnie bezsilną. Ostatniem dziełem tej bandy był napad na dwór w Kobackach pod Ciechanowem. Właściciele, pp. Klemczyńscy, wyjechali na jakiś czas do Grodna, a w domu pozostał tylko ich syn 19-letni Eugeniusz. Przed kilku dniami wieczorem, kiedy p. E. Klemczyński udał się na spoczynek do pokoju sypialnego rodziców, zbudzony został brzękiem szyby. Zerwał się z łóżka. Połowa okna nagle się otworzyła.

— Kto tam? — zawołał młodzieniec.

— Zobaczysz! — nastąpiła groźna odpowiedź i po chwili rozległ się strzał.

Młodzieniec pochwycił dubeltówkę, wiszącą na ścianie nad łóżkiem i wypalił w okno raz za razem. Nastąpiła chwila ciszy, podczas której p. K. zapalił zapałkę, aby poszukać nabojów. Ledwie to uczynił, gdy znów z poza okna rozległ się huk rewolwerowy i kula uwięzła w ramie okiennej. Po tym strzale dały się słyszeć dwa: jeden w okno pokoju sypialnego, drugi do drzwi wejściowych od frontu.

Młodzieniec, wziąwszy strzelbę, dwa rewolwery i naboje, szybko wpadł do swego pokoju, położonego między sypialnią a jadalnią i przez okno zaczął strzelać. Dał kilkanaście strzałów, którym wtórował huk z rewolwerów bandytów, atakujących dwór przez inne okna. Gdy jednak Klemczyński nie przestawał strzelać, napastnicy snać dali za wygraną i zaczęli odchodzić.

Wówczas odważny młodzieniec, przypuszczając, że bandyci udali się po większą siłę, wyskoczył przez okno, aby strzałami w ogrodzie przywołać pomoc. Ledwie jednak znalazł się za oknem, ugodzony został kamieniem w pierś i upadł z bólu. Strzał dany przez rabusia w jego kierunku oprzytomnił Klemczyńskiego, uniósł się więc i ujrzał biegnącego doń z drągiem cygana. Instynktownie wypalił kilkakrotnie z rewolweru. Na huk niezwykłej strzelaniny nadbiegła z pomocą cała służba.

Po krótkiej wymianie strzałów, bandyci uciekli. O napadzie tym zawiadomiono natychmiast straż miejską, która zarządziła pościg za bandytami. Bandyci jednak przepadli bez śladu. W kilka dni później wybrał się młody Klemczyński konno do sąsiedniej wsi, jadąc przez las. Nagle ujrzał przed sobą ogromnego psa i trzech cyganów, w których poznał uczestników napadu. Klemczyński dobył w okamgnieniu rewolwer, a cyganie w tej samej chwili przypadli do niego: jeden chwycił konia za uzdę, drugi jeźdźca za kurtkę, trzeci wreszcie zamierzył się nań kijem. Przytomny jednak młodzieniec bodnął konia ostrogą, a jednocześnie uderzył w głowę rewolwerem cygana, który usiłował go ściągnąć z konia za ubranie. Nie uniknął przecież razu ze strony trzeciego napastnika, który uderzył go kijem w bok. Koń wszakże szarpnął i wyrwał uzdę z rąk cygana, ogłuszony zaś ciosem w głowę drugi cygan, upadł z połą od kurtki w rękach. Koń pomknął, a w ślad za nim świsnęły dwie kule z rewolwerów cygańskich. Jedną zraniony został młodzieniec w lewą rękę, a druga przebiła mu czapkę.

Nie dość przecież na tem. Cygan z drągiem poszczuł na uciekającego psa, który dopadł jeźdźca i wbił mu zęby w łydkę. Młodzieniec uwolnił się od psa, zabijając go strzałem.

Napady te zmusiły władze do energicznego pościgu za bandytami. Istotnie natrafiono na tabor z kilku wozów złożony, ale znaleziono w nim tylko kobiety i dzieci: mężczyźni snać operowali w innej gubernii. Władze wszystkich trzech gubernii postanowiły zarządzić wznowienie obławę na bandytów.

Antagonizm czesko-niemiecki w armii. Z Cieszyna donoszą: Żołnierze 36 pp., znajdującego się tu na manewrach, przeważnie Czesi, usiłowali sprowokować niemieckich żołnierzy 94 pp., śpiewając „Hrom a peklo". Dwóch czeskich żołnierzy aresztowano.

Wiedeński meeting lotniczy. Z Wiednia telefonują: Wczoraj o godz. $10\frac{1}{2}$ przed południem odbyła się w ratuszu narada komisyi w sprawie urządzenia austryackich zawodów lotniczych. Uchwalono urządzić wiedeński meeting lotniczy w czasie od 8—15 października b. r. na polach Steinfeld koło Wienerneustadt.

Nowe tytuły. Z Wiednia donoszą: W służbie kolejowej ma być stworzony nowy tytuł, mianowicie dotychczasowi inspektorowie i starsi nadinspektorowie mają otrzymać tytuł radców dyrekcyi drugiej, względnie pierwszej klasy lub urzędników VI względnie V klasy. Jak wiadomo rangi kolejowe są o jeden stopień niższe od rang urzędników państwowych.

Hojny zapis. Pisma praskie donoszą: Zmarły przed paru dniami profesor uniwersytetu niemieckiego na wydziale medycznym dr Zygmunt Mayer zapisał 30.000 koron na stypendyum dla biednych słuchaczów tegoż wydziału, oraz 4000 koron niemieckiemu Towarzystwu dla biednych w Pradze.

Usunięcie się skały. Z Insbruka telegrafują: Z powodu usunięcia się skały na stacyi Hintergasse, wstrzymano ruch kolejowy na linii Dalaas Bras.

Rabunek przy pomocy narkozy. Z Budapesztu telegrafują: W pociągu osobowym zdążającym z Koszyc do Nagy-Felöss usnęła podczas jazdy jedna z pasażerek, p. Rado. Podczas snu dali jej niewyśledzeni sprawcy do wdychania chloroform, poczem bez obawy, że się obudzi, obrabowali ją doszczętnie. Skoro przyszła do siebie i przebudziła się, rabusiów już dawno nie było.

Na tej samej linii tylko w innym pociągu zaproponował jeden z jadących drugiemu pasażerowi, który był stręczycielem towarów, cygaro. Ten przyjął cygaro, a po wypaleniu poczuł ogromną senność

i usnął. Po przebudzeniu spostrzegł, że prócz drogocennego złotego zegarka z łańcuszkiem, brakuje mu portfelu z 500 kor.

Za rabusiami kolejowymi rozwinęła policya poszukiwania.

Podwójne morderstwo. Z Pięciokościołów telegrafują: Woźnica Stefan Meszarot zamordował onegdaj 15-letnią dziewczynę i jej 75-letnią babkę, nazwiskiem Müller. Woźnica zeznał, że żądał od dziewczyny chleba, a ta dała mu go w sposób nieuprzejmy. W przystępie gniewu popełnił morderstwo.

Ofiara bakarata. Z Szegedynu donoszą: Kasyer kolejowy Maksymilian Ungar zgłosił się do władz i oświadczył, że sprzeniewierzył 80.000 koron z kasy biletów i że pieniądze te przegrał w bakarata. Ungara aresztowano.

Katastrofa kolejowa. Z Bukaresztu telegrafują: Z powodu kilkudniowych silnych deszczów wykoleił się wczoraj pociąg pospieszny koło Vertirova. Zginęło 2 konduktorów i jeden palacz.

Nowa sztuka Gorkiego. Z Berlina telegrafują: W teatrze tutejszym wystawiono po raz pierwszy nową 4-aktową sztukę Gorkiego p. t. „Ostatni", opisującą nędzę wśród niższych warstw narodu rosyjskiego. Sztuka nie miała powodzenia.

Nagrody awiatyczne w Niemczech. Z Berlina donoszą: W dniach od 6 do 16 października odbędzie się tu meeting awiatyczny. Ministerstwo wojny wyznaczyło nagrodę w kwocie 25.000 marek, pod warunkiem, że znajdzie się jakaś osoba, która przeznaczy drugą nagrodę w kwocie 10 do 15.000 marek. Pozatem przeznaczył rząd 9000 marek do rozporządzenia komitetu, urządzającego meeting.

Hy 606. Z Frankfurtu telegrafują: Prof. Ehrlich wygłosił tu wykład o dotychczasowych doświadczeniach z preparatem „Hy 606", przyczem stwierdził, że dotąd w 5700 wypadkach uzyskano korzystne wyniki przez zastosowanie jego preparatu.

Promocya zecera. Wydział filozoficzny uniwersytetu w Berlinie promował przed kilkoma dniami p. Hinke, zecera jednej z gazet niemieckich na doktora filozofii. Dr. Hinke pochodzi z Bielska, gdzie w wolnych chwilach od pracy uczył się do matury, którą złożył w roku 1906, poczem zapisał się na uniwersytet berliński.

Tajemnicze samobójstwo. Z Friedbergu telegrafują: Wielką sensacyę wywołało tu samobójstwo urzędnika salin Beckera z Nauheim. Becker oprowadzał przed kilku dniami cara po salinach. Przyczyna samobójstwa nie znana.

Samobójstwo z żartu. Z Moguncyi donoszą: Piętnastoletni uczeń fryzyerski, Otto Wiesenbach, chciał skosztować wrażeń człowieka wieszanego. Uwiązał on w tym celu, w obecności swego przyjaciela, sznur u powały i powiesił się. Nagle wysunęła mu się z pod nóg drabina i chłopiec zawisł w powietrzu. Przedsięwzięty natychmiast ratunek okazał się bezskuteczny.

Zaraza racicowa w Berlinie. Z Berlina telegrafują: „Allg. Fleischer Ztg." ogłasza zamknięcie podworca miejskiego dla bydła z powodu zarazy racicowej, lecz wywóz bydła do natychmiastowego zabicia jest dozwolony. Zamknięcie to potrwa do soboty.

Po pożarze wystawy w Brukseli. Z Brukseli telegrafują: W dyrekcyi wystawy zgłoszono dotąd pretensyę o odszkodowanie z powodu pożaru w kwocie 20 milionów marek.

Aeroplany Bleriota. Z Paryża telegrafują: Bleriot ogłasza, że ministerstwo wojny zamówiło u niego 20 aeroplanów.

Kara cielesna dla apaszów. Z Paryża telegrafują: Rząd nosi się z zamiarem zaprowadzenia kary cielesnej dla apaszów.

Reforma obowiązku spowiedzi. „N. Fr. Presse" donosi z Rzymu: Kongregacya Sakramentów uchwaliła zniżyć wiek dzieci obowiązanych do spowiedzi i Komunii. Według tej uchwały, zatwierdzonej już przez papieża, dzieci od lat 7, a ewentualnie i młodsze obowiązane są do spowiedzi i Komunii.

Tołstoj laureatem Nobla. Z Petersburga telegrafują: Jak donosi „Russkoje Słowo", szwedzki socyalista Erikson przedstawił Tołstoja jako kandydata do tegorocznej nagrody Nobla.

Okradzenie kasy pułkowej. Z Petersburga telegrafują: W Irkucku aresztowano kapitana Gadidulina za kradzież 200.000 rubli z kasy pułkowej. Razem z nim aresztowano 7 wyższych urzędników Banku państwowego.

Okradzenie batalionu turkosów. Z Paryża donoszą: W Blidah w Algierze skradziono z kasy batalionu turkosów 10.000 franków oraz wszystkie księgi pułkowe. Kradzieży dokonano w dziedzińcu koszar. Straż, strzegąca furgonów, oświadczyła, że zasnęła i nic nie zauważyła.

Kongres eucharystyczny. Z Montreal telegrafują: Otwarto tu z wielką uroczystością kongres eucharystyczny wobec olbrzymiego udziału duchowieństwa katolickiego. Tak licznego zebrania duchownych Ameryka jeszcze nie widziała. Kardynał Vanutelli zawiadomił, że w przyszłości kongres odbywał się będzie na przemian w Europie i Ameryce. Do króla angielskiego wysłano telegram z wyrazami wdzięczności za zmianę oświadczenia przy wstąpieniu na tron. Również do papieża wysłano telegram hołdowniczy.

Przygoda Roosevelta. Z Nowego Jorku telegrafują: Z Vargo donoszą o następującym epizodzie, który wydarzył się w czasie podróży agitacyjnej Roosevelta. Po ukończeniu mowy przez Roosevelta, przyjętej burzliwemi oklaskami, przystąpił do niego jakiś młody człowiek i zapytał: Kto płaci koszta pańskiej podróży po kraju? — Roosevelt poczerwieniał i zawołał: „Jestto pytanie impertynenckie, ale odpowiem na nie. Płaci je wydawnictwo dziennika „Autlook", którego jestem redaktorem". Młodzian odparł na to: „Pan kłamie. Naród płaci te koszta". Wtedy Roosevelt chwycił owego człowieka za kołnierz i kazał go aresztować.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Prezydent galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów przeniósł oficyała pocztowego Maryana Pachołka z Podwołoczysk do Lwowa i zezwolił na wzajemną zamianę miejsc służbowych oficyałom pocztowym Henrykowi Sedlakowi w Krośnie i Włodzimierzowi Zdanowiczowi w Gorlicach.

„Gazeta Lwowska" donosi: Przeniesieni zostali rewident kolejowy Józef Eisenbach z Krakowa do Lwowa, adjunkt Michał Nytko z Posady Chyrowskiej do Przemyśla, asystenci Stanisław Szczygieł z Ustrzyk do Stryja, Bronisław Wójcik z Sranek do Stryja, Wilhelm Schaller z Posady Chyrowskiej do Zadwórza i Felicyan Ostrowski ze Stryja do Brodów, oraz aspiranci Sabin Ustyanowicz ze Stryja do Ustrzyk, Mieczysław Małek z Przemyśla do Sanoka, Gustaw Ombach z Krościenka do Posady Chyrowskiej.

„Wiener Ztg" ogłasza: Minister oświaty zamianował prowizorycznego kierownika seminaryum nauczycielskiego w Kętach, prof. dra Józefa Gebhardta, dyrektorem seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krośnie.

Zmarli. Wincenty Sarna, kontrolor zegarów wodociągowych, zmarł 6 b. m. w Krakowie.

Z Góreckich Józefa Łuszczewska, terczarka zakonu św. Franciszka, zmarła w Krakowie, przeżywszy 87 lat.

HANNS HEINZ EWERS.

Koniec Johna Hamiltona Llewellyna.

Przełożyła Z. J.

(Ciąg dalszy.)

— Daj mi spokój, ja wiem, czego chcę! Albo wygram dzisiaj dziesięć tysięcy funtów, albo przegram wszystko, co mam!

— Życzę szczęścia! — zaśmiał się Illingworth. — Czy nie zechce pan tasować, Crawfordzie?

I gra zaczęła się...

Hamilton grał jak dziecko. W trzech kwadransach stracił wszystko do ostatniej korony. Poprosił Bodleya o sto funtów, których ten nie mógł mu odmówić, ponieważ prawie wszystko wygrał. Llewellyn grał dalej, a za kwadrans nie miał już ani centa. Tym razem odemnie chciał pożyczyć, ale mu nic nie dałem, będąc przekonanym, że i tak wszystko przegra. Żebrał i błagał mnie, ale ja byłem niezłomny. Llewellyn podszedł jeszcze do stolika, przypatrywał się przez chwilę, kiwnął ręką i wyszedł.

Ponieważ gra nie interesowała mnie więcej, udałem się do czytelni. Przeczytałem jeszcze parę gazet, potem wstałem, żeby iść do domu. Kiedy służący podawał mi płaszcz, wpadł do garderoby Llewellyn i rzucił kapelusz na wieszadło. Spostrzegł mnie i zapytał:

— Czy tam grają jeszcze?!

— Nie wiem!

Llewellyn prawie nie słuchał, tylko wielkimi krokami pospieszył do sali gry. Ja znowu zdjąłem swój płaszcz i udałem się za nim. Hamilton siedział już przy stoliku, przed nim leżało około dwustu funtów. Jak się później dowiedziałem, pojechał on do Royal-Yacht-Klubu, gdzie od lorda Hendersona pożyczył sobie pieniędzy, dając słowo honoru, że je odda następnego dnia.

Tym razem grał z pewnem powodzeniem, ale ponieważ stawki były stosunkowo za niskie, więc w przeciągu godziny miał niespełna tysiąc funtów. Raz za razem przeliczał banknoty i mruczał jakieś przekleństwa.

Lord Illingsworth śmiał się. Jego przysłowiowe szczęście w grze pochodzi stąd, że rozporządza on największymi kapitałami; mając ośmdziesiąt tysięcy rocznej renty, górował on nad wszystkimi w klubie.

— Pan chce gwałtem zostać dzisiaj bogatym, Llewellynie! Poker ciągnie się zbyt długo, możebyśmy zagrali w bakarata?

Malarz spojrzał na niego z taką wdzięcznością, jak gdyby lord uratował mu życie. — Crawford trzymał bank i gra się zaczęła. Podniecony przez Hamiltona, lord Illingworth rozgrzewał się powoli, stawki stawały się coraz wyższe i wyższe.

— Nie bardzo to ładnie ciągle przeliczać swoje pieniądze! — mruczał Bodley.

— Ja wiem, — odparł Hamilton skromnie jak uczeń, — ale dzisiaj muszę to czynić! — I spiesznie liczył dalej. Tracił i wygrywał, raz miał już z ośm tysięcy funtów. Ponieważ inni trzymali się w skromnych granicach, więc gra zmieniła się w końcu w pojedynek między malarzem a lordem Illingworth, który tymczasem objął bank.

Hamilton przeliczył swoje pieniądze, gdyż znowu wygrał wiekszą sumę,

— Jeszcze pięćdziesiąt funtów! — mruknął.

Ale nie wygrał tych pięćdziesięciu funtów. Jedną kartę po drugiej wygrywał jego przeciwnik i w krótkim czasie był on znowu goły jak święty turecki.

Gra się skończyła, uczestnicy rozeszli się. Tylko Llewellyn siedział dalej. Patrzał na karty porozrzucane na stole i nerwowo bębnił po papierośnicy. Nagle powrócił do pokoju lord Illingworth i poklepał go po ramieniu.

Hamilton wzdrygnął się.

— Potrzeba panu na jakiś cel dziesięciu tysięcy funtów?

— To pana nic nie obchodzi!

— Nie tak ostro młody człowieku! — roześmiał się lord. Kupuję za tę cenę pański obraz, który widziałem zeszłego lata na Polu Marsowem w Paryżu. Oto pieniądze!

I przeliczył noty angielskiego banku, kładąc je powoli na stół. Llewellyn chciał je pochwycić, ale lord położył na nich rękę.

— Nie tak prędko, stawiam jeden warunek! Żądam pańskiego słowa, że już nigdy więcej nie będziesz pan grał w karty.

— Nigdy więcej! — zawołał malarz, podając lordowi rękę.

Dotrzymał słowa, taksamo jak i Hendersonowi, któremu nazajutrz odesłał pieniądze.

W dwa dni później byłem w niemiłej konieczności napisania na teczce z aktami:

Przeciw Johnowi Hamiltonowi Llewellynowi i towarzyszom.

* * *

Śledztwo zostało przeprowadzone na żądanie British Museum. Oprócz naszego przyjaciela, kierowało się ono jeszcze przeciwko jednemu modelowi i jednemu z niższych urzędników muzeum. Urzędnika złapano natychmiast, podczas kiedy tamtemu, kilka razy karanemu, na cztery nogi kutemu chłopakowi, udało się wymknąć. Urzędnik złożył całe zeznanie. Dwoma tysiącami funtów, które zresztą przezornie umieścił w bezpiecznem miejscu, przekupił go Llewellyn, żądając, aby przymknął oko podczas swej straży nocnej. Przystał na to dopiero wtenczas, kiedy malarz poprzysiągł mu na Biblię, że nic nie zostanie skradzione. Około dziesiątej wieczorem przyszedł malarz z jakimś człowiekiem, którego nazywał Jockiem, on otworzył im i wszyscy trzej udali się do dyrektorskiego biura. Wspomniany Jock otworzył drzwi wytrychem, potem wyciągnął z kieszeni mnóstwo rozmaitych kluczy i usiłował otworzyć kasę. To się udało bez wielkich trudności, gdyż kasa była starego, lichego systemu. Z kasy wyjął malarz tylko klucze — potem ją znowu zamknięto.

Następnie wszyscy trzej udali się do piwnicy, otworzyli sztuczne zamki lodowego pałacu i weszli do przedpokoju. Malarz rozkazał mu zapalić na kominku i wkrótce miłe ciepło rozeszło się w pokoju; podczas tego Jock otworzył szkatułkę z farbami i ustawił sztalugę, którą przyniósł z sobą. Później dał mu malarz przyobiecane pieniądze, a Jockowi jeszcze znacznie, znacznie więcej; ile, tego nie wie. W każdym razie była to reszta sumy, otrzymanej od lorda Illingworthа, ponieważ przy Hamiltonie nie znaleziono już ani szylinga. Malarz rozkazał im później, aby go zostawili samego, oni wyszli, a on zamknął drzwi od wewnątrz.

Obaj towarzysze poszli do loży portyera, żeby, z powodu dobrego zarobku wypić parę szklanek grogu. Model pożegnał się nakoniec, a urzędnik zasnął snem sprawiedliwego i spał dopóki o szóstej rano nie został zluzowany. — Poszedł do domu, przespał jeszcze kilka godzin, a potem spokojnie zaczął się namyślać, co teraz należy robić. Prędzej czy później cała sprawa będzie musiała się wydać. A więc wypędzą go z pewnością. Ale zresztą? On przecież nic złego nie zrobił, coby go mogło wprowadzić w jakiś konflikt z prawem; nic nie okradziono, za to ręczyła mu święta przysięga malarza. Na wszelki przypadek zabezpieczył najpierw swoje pieniądze, potem usiadł i spokojnie napisał list do zarządu, w którym wszystko pięknie wyłuszczył. Pismo to zaniósł sam do British-Muzeum.

Było to o piątej po południu; dyrektor miał właśnie iść do domu. Przeczytał list, przekonał się w kasie o stracie kluczy i zbiegł z kilku urzędnikami do piwnicy, żeby zobaczyć co się stało.

Ale żelazne drzwi ze sztucznemi zamkami opierały się. Dyrektor kazał sprowadzić ślusarzy, a równocześnie posłał po policyę.

Po czterogodzinnej pracy udało im się wyłamać drzwi za pomocą żelaznych sztab i kowalskich młotów; z hukiem runęły do przedpokoju. Rzucono się do środka.

Straszliwy zaduch uderzył ich; w pierwszej chwili musieli się cofnąć jak otumanieni. Dyrektor zatkał sobie nos chustką i razem z innymi pobiegł do pałacu lodowego.

Bryła lodu była w środku rozłupana, jej mieszkanka — zniknęła. (C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 7 września.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Bronisław Markiewicz z żoną i dziećmi z Rzeszowa, Prot Komornicki z żoną i dziećmi z Borysławia, Bronisława Stefanowska z synem z Warszawy, Zofia Kalinowska z synem z Humań (Rosya), Edward Swolkień z Wilna, Jadwiga Rulikowska z córką z Kotlic, Michalina Brzezińska z Odessy, Natalia Grodzieńska z siostrą z Częstochowy, Marya Runger z dziećmi z Dunyłowic, Józef Aleksander Friedberg ze Lwowa, Jadwiga Cybulska, Katarzyna Miszkowa z Dunyłowic, Bolesław May, Ignacy Mielnik z Rafajłowic, Franciszek Burzeński z Wiednia, Józef Różycki z Poręby Wielkiej, Stefan Uchaey z Cieszyna, Józef Mączka z Warszawy, Feliks Jurczak z Kołomyi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 września. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 2.9·5'. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 278·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 301·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 249·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 115·25. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 29·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 521·75. Clary 40 złr. m. k. 210·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 117·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 84·50. Palffy 40 złr. 239·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 62·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·40. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 73·—. Salma 40 złr. m. 285·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 258·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 534·—.

Berlin, 7 września. Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

Paryż, 7 września. Renta 3-prc. 97·67. Mąka 37·45.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 7 września. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10. (Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 687 25, węg. Zakł. kred. 862 50, Anglobanku 316 75, Unionbanku 621 25, Länderbanku 527 50, Bankverein 552 50, Bodencredit 13 87, Galic. Banku hipotecz. 695 —, Kolei państwow. 749 50, kolei połudn. 121 25, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 53 10, kolei Czerniow. — —, Alpiny 760 25, Rima Muranyi 697 75, Prag. Tow. żelazn. 28 21, Fabryki broni 727 —, Akcye tureckie tyt. 387 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 870 —, Obl. węg. indemniz. 92 10, Renta majowa 93 80, Austr. renta koron. 93 80, Węgier. renta koron. 92 05, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 —, 4% Listy Banku hip. 93 85, 4¼% Listy Banku hip. 99 10, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 94 50, 4½% Listy Banku kraj. 100 —, 4% Gal. Obl. propin. 98 —, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 10, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 253 50, Marki 117 52, Ruble 254 25, Rosyj. pożyczka 108 70.

Usposobienie: spokojne, targ montanów silnie.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski